

Sokół i Marysia Starosta, W mieście

W mieście jest tak bardzo duszno,
sucho i oddychać trudno.
W mieście woda w kranach
ma w sobie to całe ciężkie gównno.
Muszę przejść się, zjeść gdzieś, przecież
wstałeś dziś nieźle późno .
Śmigam więc zahaczę wcześniej
to oligoceńskie źródło.
Diethylhydroxylamina
Z ich butelek uwalniana bo
zdrowa woda znów jest lana
w etylenu politereftalan
jak (?), fluor w stanach,
w kranach działa marazm
Nie rozumiesz o czym prawię tu,
to poczytać wypierdalaj.

Ja nie zbawię, ja nie zrobię nic.
Ty musisz zrobić ruch i chuj jak zwątpisz
albo pod naciskiem całkiem stracisz mózg
Może w mieście tak gorący dzień jest,
że nas już wygrzało tu.
Może melodyjnie brzmiący refren
dotrze wam do głów.

Idąc wdycham aldehydy, tlenek węgla, tlenki siarki
mijam ludzi ogłupiałych, niosą siatki sąsiadki.
Ludzi małych jest tak wielu,
myślą tylko tu i teraz
chuj, że z dzieci ich w burdelu
tym już nikt się nie pozbiera
Siadam zjeść coś w mieście,
kurczak daje clenbuterol mi
Nareszcie, choć nie czuje,
żeby mięśnie moje czuły zryw
to jeszcze wezmę,
zjem łososia, pięknie łśni.
Dostarcza mi dawkę nitrofuranu i chloramfenikolu.
Też se zjedzcie.
Wiem o jem, całą apteczkę dziennie
opierdałam luźno,
Mendelejew byłby dumny ze mnie
pewnie nic na próżno, czy my wiemy coś na prawdę?
Łatwo we wszystko nie wierzcie,
Youtube kształci dzisiaj znawców,
zbuntowanych dzisiaj w mieście, refren